

## Fragment I

„Puść”.

Tylko to jedno słowo miała w głowie. Nie chciała dłużej czuć tego upokorzenia. Kilka razy w tygodniu musiała go czuć, leżąc na łóżku księcia jak kawałek mięsa. Za każdym razem była spokojna, by nie przeczuwał tego obrzydzenia. Nie wiedział, jakie myśli kłębiły się w jej głowie- w takiej sytuacji najważniejszy był tylko on. Ona, jako niewolnik, była przywiązana ciasno do łóżka, jego- podniecał widok smyczy, którą miała obwiązaną na szyi. Widok jej nagich piersi dawał mu więcej szczęścia niż zabijanie, które tak bardzo uwielbiał.

## Fragment II

Poświęcił tyle dla tej chwili przyjemności, chociaż ona odsiadywała wyrok w celi. Ona- nie delektowała się tym upojnym momentem. Ciało przywiązane do łóżka, smycz założona jakby była psem, niewolnicą. Od zawsze lubił dominować. Wiedział, że nikt nie odważy mu się sprzeciwić. Był najlepszym co mogło ją spotkać- najlepszym złem. Wyglądała cudownie chociaż nie miała na sobie ubranych soczystych, seksownych rzeczy. Z każdym kolejnym zrzuconym ubraniem, jego uczucia narastały. W tej chwili jest już naga. Chciał ją mieć tutaj i teraz, nie brał pod uwagę odrzucenia. Dotykając jej piersi coraz mocniej i mocniej, poczuł jak płyny wylewają się z sutków. Były dzisiaj niewiarygodnie miękkie, przyciągające. Dawno tego nie robił, nie czuł takiej potrzeby. Pożądanie powoli zżerało go od środka. Zachwycał się delikatnym cierpieniem, uczuciem odrywania kawałka jego osobowości. Muskając wewnętrzną część uda, zauważył niepokój na jej twarzy. Oczy miała nieobecne jakby się wstydziła tej chwili. Chcąc wywołać w niej jakieś emocje zaczął ciągnąć jej włosy. Wyglądało to jakby chciał by była jego niewolnicą, może robić z nią co chce. Dotykając jej mógł wyobrażać sobie swoje wszystkie fantazje. Nie miał ich wiele, ale były bardzo szczegółowe, podniecało go to, co było dla niego niedostępne. Chciał się kochać z nią kilka razy dziennie. Ona tych chwil nienawidziła, czuła się jak maskotka. Czuąc jego dotyk, czuła obrzydzenie do samej siebie. Ale najbardziej do siebie. Nie chciała nigdy takiego losu dla siebie. Nie życzyła go nikomu. Musiała być mu wierna, chociaż wcale go nie kochała.

Mogła tylko pomarzyć o normalnym dzieciństwie, od zawsze była do dyspozycji swojego kochanka. Nienawidziła go.

## Fragment III

Wydawało jej się, że ten dzień będzie jednym z jej najgorszych koszmarów. Przykuta do ściany usłyszała jak klucz uderza w ciężkie, drewniane drzwi jej celi. Spodziewała się ujrzeć strażnika, który przyszedł się z nią zabawić. Gdy drzwi się otworzyły jej oczom ukazał się książę. Był całkiem pijany,

ledwo trzymał się na nogach ale nigdy nie zapomniał jej skomplementować.  
-Dobry dzień, dziwko. Jak na sukę całkiem ładnie dziś wyglądasz. Zabawimy się? Mam na ciebie taką ochotę.

Poczuła na swojej twarzy jego palec przesuwający się w dół. Schodził coraz to niżej, aż dotknął jej sutka.

-Co jest, dziwko? Jeszcze nie jesteś gotowa? – uderzył ją w pierś, po czym zaczął pieścić jej sutek. – Dobrze ci? Wiem, że tego chcesz. Chcesz, żebym cię ostro wypieprzył. Pragniesz tego, pragniesz mnie.– palec z piersi zaczął się przesuwąć ku jej nodze. Niewiele myśląc dziewczyna zaczęła się odsuwać co tylko bardziej podnieciło księcia. -Chcesz się bawić w kotka i myszkę? Proszę bardzo, zagrajmy. Potrzebujemy zasad. Ah te zasady, zasady... - po chwili myślenia na jego twarzy pojawia się ironiczny uśmieszek. -A więc zasady. Ja cię gonię, ty uciekasz. Ja cię złapię, ty się wypinasz... Chyba uczciwie? Pewnie chcesz zapytać co będzie jak zdołasz uciec? Ja przegrywam, ty wygrywasz. Ja i tak będę zadowolony, bo ty zrobisz mi loda. Tak czy inaczej i tak się dzisiaj napracujesz. To jak? Zaczynamy zabawę? Dziewczyna podniosła się z zimnej podłogi i spojrzała na księcia mrożącym wzrokiem. Wiedziała, że jeśli będzie chciał to na robieniu loda się nie skończy. I tak przegra. Jest silniejszy, szybszy, większy- zawsze ją pokona. Nie układała planu ucieczki w głowie, jej łańcuch od kajdan był niewiele dłuższy niż 3 metry- nie miała gdzie uciekać. Zaczęła się przesuwąć wzdłuż ściany by być jak najdalej od niego, zakryła się rękami gdy do niej podchodził. Szła szybciej i szybciej, po chwili zaczęła biegać w kółko. Kajdany były metalowe, ciążyły jej na nadgarstkach, męczyła się coraz bardziej- cieszyła się tylko z tego, że nie miała ich także na nogach. Po kilku sekundach książę miał ją już w swoich ramionach. Wygrał. Zaczęli klękać, by znaleźć się w pozycji, w której ona mogłaby się wypiąć. -No, suko. Za to uciekanie będzie kara. Nie będzie takiego seksu jak zawsze- wypniesz się i dasz mi swój piękny tyłek do dyspozycji. Poczujesz w sobie co to jest prawdziwa kara.